Nr. 128. Kraków, dnia 5 Czerwca — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc. z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi **za czerwiec:**

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
Z przesyłką pocztową	**2** złr.	— c.

***Kraków,** 4 czerwca.*

Kiedy w roku zeszłym uzyskano odroczenie sesyi Sejmu krajowego, zamiast zamknięcia — uważano to jako objaw życzliwego ze strony rządu usposobienia dla kraju. Wiadomo, że Sejm został później zwołany, aniżeli to się stać mogło było i powinno, gdyby chciano istotnie znaczenie i powagę reprezentacyi kraju tem podnieść, że się jej więcej czasu zostawi do spełnienia licznych jej zadań. Wiadomo, że skutkiem tego w niezawisłych dziennikach krajowych podniosły się żywe objawy niezadowolenia. Przeniosły się one i do Sejmu samego, a jeżeli nie objawiły się silniej na zewnątrz, stało się to głównie skutkiem tego, iż podjęto rokowania z rządem centralnym o odroczenie Sejmu, zamiast jego zamknięcia. Rokowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ta decyzya rządu wywołała ogólne zadowolenie — a i my, podejrzywani zawsze o opozycyę dla opozycyi i o to, że nigdy zdobyć się nie chcemy czy nie możemy na słowa uznania dla rządu, tym razem wyraziliśmy żywe zadowolenie, pisząc, że jest to pierwsza dodatnia pozycya w bilansie rządów namiestnikowskich p. Zaleskiego. Umieliśmy bowiem ocenić z jednej strony korzyści tego, iż Sejm ponownie zebrany, nie będzie potrzebował tracić czasu na nowe ukonstytuowanie biura swego i komisyj, tudzież na pierwsze czytania wniosków, w poprzedniej sesyi z porządku dziennego spadłych — a z drugiej strony rzeczywiste trudności, jakie miał do przełamania p. namiestnik w rządzie centralnym, który dotąd zdobyć się nie umie na to, aby życzliwem okiem spoglądał na działalność i znaczenie Sejmów krajowych.

Cóż my winni — że nawet w takich wypadkach, gdy chcemy silnie wierzyć w pomyślny obrót jakiejkolwiek sprawy krajowej, fakta następnie dowodzą, iż ta wiara nasza była płonną? Co my winni, że krok za krokiem, dzień za dniem nasze rządzące (rządowe czy autonomiczne) sfery jak gdyby z rozmysłem starają się o to, ażeby nas popychać w pessymizm, aby nas zmuszać do największej podejrzliwości, do zupełnego braku zaufania, iż cokolwiek pomyślnie dla kraju załatwionem będzie?

Odroczona sesya sejmowa — mogła już dawno być dokończona. Można było wybornie zwołać posłów w miesiącu styczniu, kiedy ferye świąteczne Rady państwa kończyły się dopiero 22 stycznia, kiedy zatem trzy tygodnie czasu było od świąt do dyspozycyi. Można było zwołać Sejm teraz i zakończyć jego czynności jeszcze przed końcem miesiąca, kiedy jeszcze posłowie-rolnicy bez zaniedbania obowiązków gospodarskich mogli byli oddać się pracom sejmowym. Nie skorzystano z pierwszej sposobności — miano potem zwołać Sejm w drugiej połowie czerwca, a nawet podobno było to już stanowczo zdecydowane, gdy nagle wiaterek jakiś chorągiewkę obrócił, i — Sejmu teraz nie będzie.

Różni różnie to tłómaczą. Złośliwi powiadają, że nie bez wpływu na to była... niezałatwiona w jesiennej sesyi Sejmu petycya krakowskiej Izby handlowej o przejęcie kolei Północnej ces. Ferdynanda na skarb państwa. Byłaby ta petycya teraz z pewnością przyszła na porządek dzienny Sejmu i wywołała dyskusyę i uchwałę, która nie byłaby na rękę ani rządowi, ani stronnictwu bezwzględnie rządowemu, a już najmniej tym, którym nie wypada występować przeciw uchwale Koła polskiego w tej sprawie, a którzy tej uchwały nigdy nie brali na seryo. Inni — może jeszcze bardziej złośliwi — od chwili, gdy JE. Grocholski miał oświadczyć, że zgadza się wprawdzie na czerwcową sesyę, ale sam weźmie urlop i na Sejm nie przybędzie — od tej chwili przestali wierzyć w tę sesyę, bo twierdzą, że póki hr. Taaffe w rządzie, nie pozwoli on, aby Sejm obradował bez JE. Grocholskiego. Inni znowu widzą w tych różnych, tak niepomyślnie zakończonych fazach tej sprawy, jeden z epizodów podziemnej walki, o której wszyscy w kraju wiedzą i mówią, pomimo że dziennikarstwo krajowe pomija ją systematycznem milczeniem — walki a przynajmniej antagonizmu między gmachem pod kawkami a gmachem przy ogrodzie miejskim we Lwowie, między namiestnictwem a Wydziałem krajowym. Która z tych potęg żądała zwołania Sejmu, a która się temu sprzeciwiła, to — pomimo poważnego źródła, z jakiego pochodzi wczorajsze nasze doniesienie o pismie Wydziału krajowego przeciw sesyi czerwcowej, nie jest jeszcze autentycznie stwierdzonem. My zaś korzystamy z tej sposobności, aby raz przecie głośno wypowiedzieć, że ta walka, czy też antagonizm tylko, istnieje rzeczywiście, wyrazić żywe nad tem ubolewanie i zwrócić na to uwagę publiczną, aby możliwe walki tej następstwa nie zastały kraju nieprzygotowanym.

Jeżeli prawdą jest, że Wydział krajowy w memoryale do Wiednia wystąpił przeciw zakończeniu sesyi w czerwcu i motywował to względami na skarb krajowy — to ubolewamy, ale nie możemy żadną miarą nazwać tego krokiem politycznym. Bo — pomijając już, że istotnie ważne sprawy spadły z porządku dziennego sesyi jesiennej — sądzimy naprzód, że powadze, znaczeniu, stanowisku kraju naszego bynajmniej to nie odpowiada, jeżeli się tak w Wiedniu przedstawimy, iż już wydatek 20.000 zł. — jak go obliczono — uniemożliwia lub choćby utrudnia zwołanie sesyi. Z takimi nędzarzami — czyż Wiedeń liczyć się będzie? Sądzimy dalej, że wzgląd na oszczędzanie owych 20.000 zł. powinien był ustąpić przed wyższemi politycznemi względami. Jeżeli bowiem z pewną natarczywością domagano się w Wiedniu odroczenia Sejmu zamiast zamknięcia, a teraz sprzeciwiamy się zwołaniu go — wygląda to tak, jak gdybyśmy sami nie wiedzieli, czego chcemy i czego nam potrzeba. Co gorsza, utrudniamy przez to uzyskanie tej rzeczywiście użytecznej nowości w razie, gdyby to kiedykolwiek po raz drugi było potrzebnem. Jeżeli zaś — jak twierdzi lwowski korespondent *Czasu* — jednym z powodów przeciw czerwcowej sesyi miało być, iż zbyt wiele próśb o urlopy nadeszło, przez co byłby komplet Sejmu zakwestyonowany — to jest na to środek bardzo łatwy: kto ma prawo dać urlop, ma też i prawo odmówić go.

Ale jakiekolwiek były powody zaniechania zwołania Sejmu — musimy jedno z przykrością stwierdzić, że coś się w naszej maszynce politycznej zepsuło. Jeżeli bowiem to, co w październiku uważano jako korzystne, w czerwcu już jest zbytecznem lub może szkodliwem — toż oczywiście wśród tych, którzy wpływali raz na odroczenie Sejmu, a teraz na to, aby z tego nie skorzystać, nie było, czy nie ma jasnego zrozumienia rzeczywistych potrzeb kraju i jego reprezentacyi, i albo w pierwszym albo w drugim wypadku ktoś się bardzo omylił i stanowczo omylił się ze szkodą kraju. Bo jeżeli odroczenie Sejmu było potrzebnem, to i sesya czerwcowa jest potrzebną — więc kraj straci na tem, iż się ona nie odbędzie — a jeżeli nie było potrzebnem, to po cóż było domagać się tego, z czego nie możemy czy nie chcemy korzystać i w ten sposób na przyszłość takie żądania kompromitować, a wobec rządu podawać się w podejrzenie, że — jak powiedzieliśmy — sami nie wiemy, czego chcemy i czego nam potrzeba?

W tej samej sprawie piszą nam ze Lwowa:

„Przykre wrażenie wywarła tu wiadomość, iż Sejm nie będzie w czerwcu zwołany. Przykre głównie dlatego, że zeszłoroczne odroczenie Sejmu zamiast zamknięcia go, które było przez kraj z istotnem zadowoleniem przyjęte, wychodzi teraz trochę na... farsę, na jakąś grę w ślepą babkę. Było w zeszłym roku pewne w Sejmie rozdrażnienie z powodu krótkiej sesyi. Rozdrażnienie to usunięto przez odroczenie — z którego teraz korzyści nie będzie.

„Byłyby jednak środki i na to — gdyby tylko użyć ich chciano. Jednym z nich byłoby, aby jesienna sesya nie była nową, czyli aby przed nią Sejmu nie zamykać, lecz załatwić na niej wszystkie dotychczas wniesione sprawy i te, które zwykła doroczna sesya załatwia. Nie możemy pojąć, coby to komukolwiek szkodziło, żeby Sejm nie tracił czasu na nowe ukonstytuowanie biura i komisyj, ale pracował w dalszym ciągu odroczonej sesyi, dawny swój program prac rozszerzając i zwiększając nowemi pracami. Są wprawdzie tacy, którzy ze statutu krajowego wyprowadzają wniosek, iż Sejm musi być co roku na nowo zwoływany. Ale jest to mylne. Ci, którzy to twierdzą, wyprowadzają to z § 10 statutu, który orzeka między innemi, że marszałek „zamyka Sejm po ukończeniu czynności, lub wskutek najwyższego polecenia“. Z tego ustępu jednak nic jeszcze nie wynika. Marszałek musi zamknąć Sejm 1) gdy jego czynności są ukończone — 2) gdy mu to cesarz poleci. Otóż czynności Sejmu nie są ukończone, póki jeden choćby najmniejszy przedmiot pozostał niezałatwiony. Że zaś Wydziałowi krajowemu nikt nie może zabronić wniesienia nowych budżetów i nowych zamknięć rachunkowych — że ani Wydziałowi, ani posłom nikt nie wzbrania występować z nowemi wnioskami na sesyi, która ma kończyć sesyę odroczoną — przeto oczywiście zamknięcie sesyi, o ile nie następuje z rozporządzenia cesarza, może być odwleczonem bardzo długo.

„Sądzimy przeto, że skoro już czerwcowa sesya nie przychodzi do skutku — to przynajmniej tem się to wynagrodzi, iż Sejm nie będzie przed jesienną sesyą zamknięty, przez co oszczędzi nadzwyczaj wiele czasu.

„Ten pomysł zaś, aby Sejm zwołać w jesieni na dokończenie odroczonej sesyi, a po załatwieniu wszystkich jej spraw, zamknąć go i zaraz nazajutrz nową sesyę odroczyć — wydaje nam się nieco dziwacznym. Możnaby wprawdzie wiele czasu zyskać, gdyby zaraz na pierwszej sesyi po zamknięciu wszystkie komisye w dawnym składzie wybrać — ale to spuszczanie kurtyny jednego dnia, aby ją nazajutrz znowu podnieść, to uroczyste zamykanie Sejmu, aby go równie uroczyście jutro otwierać, zanadtoby na komedyę zakrawało, byśmy ten projekt mogli brać na seryo“.

Czas wystąpił wczoraj z powodu zjazdu imienia Kochanowskiego z sążnistem kazaniem na temat „anarchii“ „negacyi“ i „destrukcyi — które miały się objawić w tonie, jakim „jeden z dzienników“ pisał o zjeździe. Najbardziej nawet niedomyślny czytelnik wyczyta z artykułu *Czasu*, iż tym „jednym z dzienników“ jest *N. Reforma*, pomimo, że nas tam nie wymieniono.

W odpowiedzi na tę napaść musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że w ciągu zjazdu, gdy się nasze sprawozdania pojawiały, spotykaliśmy się z wręcz przeciwnemi zarzutami. Zarzucano nam, iż zbyt pobłażliwie traktowaliśmy wiele rzeczy, które na ostrą zasługiwały naganę, a zwłaszcza wyłączność i tendencyjność, jaka się objawiła w urządzeniu zjazdu, do tego stopnia, iż miał on chwile, w których wyglądał na czyste towarzystwo wzajemnej adoracyi pewnego kółka młodych krakowskich uczonych, związanych ściśle w koteryę polityczną. Nauka nie znosi stronniczej wyłączności politycznej, dla niej polityczne różnice istnieć nie powinne. O tem zawsze zapomina owo kółeczko i jego starsi mentorowie, a przedewszystkiem publicystyczny tych mentorów organ. Najlepszym zaś dowodem tego jest zeszłoroczny zjazd literacki w Krakowie, od którego tendencyjnie usunęła się cała ta koterya, a *Czas* traktował zjazd tak lekceważąco, że zaledwie mu poświęcał kilkunastowierszowe kronikarskie wzmianki.

Ktoby z *Czasu* chciał studyować współczesną historyę, ten o zeszłorocznym zjeździe literackim nic się z niego nie dowie. Kto zaś z naszych sprawozdań o zjeździe im. Kochanowskiego zechce czerpać informacye, będzie miał dokładną wiadomość o przebiegu wszystkich obrad tego zjazdu. Jeżeli zaś krytyczne uwagi, których niepodobna uniknąć, wywołują zaraz ze strony *Czasu* zarzut anarchii i t. p., to coby też z *Czasem* było, gdybyśmy każde jego wystąpienie przeciw niemiłym mu ludziom nazywali zaraz anarchią? Byłby on chyba anarchistą najczystszej wody! Jak zaś w tym wypadku nasz anarchizm i nasza destrukcyjność wygląda, dowodzi najlepiej końcowy ustęp naszego sprawozdania w numerze 126 z dnia 1 b. m.:

„Na tem zakończył się zjazd imienia Kochanowskiego. Oby jak najlepsze przyniósł owoce w pracach młodych uczonych, którym odczytane na zjeździe referaty, a po części i dyskusye nad niemi, niejedną kwestyę mogły w jaśniejszem przedstawić świetle, niejedno chlubne nasunąć postanowienie, a do dalszej pracy skutecznym stać się bodzcem“.

Czyżby nasi „młodzi uczeni“, mający w *Czasie* jednego z najbardziej pretensyonalnych swych reprezentantów, mieli się czuć dotknięci wyrażonem przez nas życzeniem, aby się im „niejedna kwestya w jaśniejszem przedstawiła świetle“...?

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

I.

Dnia 2 czerwca w sercu Wielkopolski uroczyście otwarto czwarty zjazd lekarzy i przyrodników, mającey o tyle ważne znaczenie, że po raz

Jan Kochanowski.

Odczyt

Seweryny Duchińskiej

w Paryżu, 1 maja 1844 r.

(Dalszy ciąg.)

Jan Kochanowski, naoczny świadek tych wysileń królewskich, wspierał je dzielnie twórczą potęgą słowa. Przypatrzmy się bliżej dwóm satyrom wyśpiewanem u dworu, a uderzy nas dziwnie harmonijny związek między działaniem króla a pieśnią poety. Nasz wieszcz, to nie on rzymski Juwenalis, chłoszczący biczem zagrzęzłe w bezprawiach społeczeństwo. Przemawia on z miłością do narodu, ostrzega, naucza, radzi; przypomina świętą powinność dla ojczyzny; częstokroć boleje nad jej losem, ale słowo jego nigdy nie zaprawne goryczą. W poemacie p. t. Satyr, przebiega kolejno choroby wieku, naprzód ową gorączkową pogoń za złotem:

Nie ma dziś w Polsce jedno kupcy a rataje:

utyskuje żałośnie — inaczej było, gdy umysły ku wyższym dążyły ideałom:

Kto się sławy dobił,
Lepiej się tem niż złotym łańcuchem ozdobił.
Temci Polska urosła, a granice swoje
Rozciągnęła szeroko między morza dwoje.

Przecz wam było odbiegać rycerskich obyczajów,
Skowaliśmy ojcowskie oręże na pługi,
A z drugiego już dawno w kuchni rożen długi,
W przyłbicach kwoczki siedzą....

I cóż wam przyszło z tych pieniędzy, tak skrzętnie gromadzonych? Tatarzyn oto raz po raz napada Podole, brańce i branki uprowadza w jasyr. Moskiewski zabrał Połock i wywodzi prawa do Halicza. Szwed sięga z za morza po Inflanty, Niemiec wlepił w was chciwe oko, Turek milczy, to prawda.

Lecz kiedykolwiek morze nazbyt cicho stoi,
To pospolicie potem siła złego zbroi.

Nastaje satyra na zbytek, który jak rozszalały potok wszystko pożera i niszczy. Straszliwy to gość w domu:

Mało mu na raz jeden wszystkie roczne snopy,
Zje on kędy zasiędzie grunt razem i z chłopy,
Naostatek i pana!

Przesadzacie się, mówi, w strojach aż do śmieszności:

Ty w rysiu, on w sobolu, ty na czapce złoto,
On ma i na trzewiku!...

I jakiż ztąd skutek? oto nędza powszechna!

Odźwiernych wam nie trzeba, drzwi strzegą dłu-
(żnicy!

Uderza potem na tę pochopność do chwytania nowinek religijnych. Przez usta satyra, poeta wyznaje własną wiarę: „com obiecał Panu na chrzcie świętym stoję przy tem statecznie i nie odstąpię, choćby miała spaść głowa moja.“

Nie uczyłem się w Lipsku ani w Pradze wiary,
I nie wiem jako dzwonią w Genewie u fary.

„Dla czego, pyta, słać wam syny do Włoch, lub do Niemiec? Nie skąpcie w kraju kosztów na wychowanie dziatwy, a cała Padwa zbliży się do was:

Każda rzeczpospolita swoją sprawą stoi,
Do której jeszcze z młodu dzieci wieść przystoi.

Nie przepomniał satyr i o królu:

„Panie mój! to największy tytuł u swobodnych“.

Temi pełnemi godności słowy, rozpoczyna poemat, kończy go mądrą radą:

Ale pańskiego zdrowia ani mocne sklepy,
Ani tak dobrze strzegą przyboczne oszczepy,
Jako miłość poddanych i wiara życzliwa.

Czego nie wyciśnie strach ani groza, to zdobędziesz łaską a dobrocią. Przyjm panie każdą przyjacielską przestrogę:

Królowie innych rzeczy wszak obfitość mają,
Samą prawdę przed nimi pilnie ukrywają.

W innej satyrze poeta przyprowadza przed oczy zwaśnionym potomkom Lecha uosobioną Zgodę; przez usta jej wylicza skutki domowych zwad, zgubne dla rzeczypospolitej.

Groźnych macie sąsiadów, a patrzą przygody,
Jakoby was pozbawić do końca swobody,
A otuchę im czyni, nie siła, nie zbroja,
Ale tylko niezgoda sławna Polsko twoja.
Niech się miasto otoczy troistemi wały
Troistemi przekopy, troistemi działy,
Kiedy przyjdzie niezgoda uniżą się mury,
I wnijdzie nieprzyjaciel, nie szukając dziury.

Obie te satyry Jana Kochanowskiego, najwierniejszym są zwierciadłem ówczesnej rzeczypospolitej. Zna on słabe strony narodu i umie w nie godzić, nie zatrutym orężem, ale słowem pełnem miłości.

Słowo to nie przebrzmiało w narodzie, owszem dopomogło dzielnie królowi, do wprowadzenia w czyn wielkiej myśli, co wiecznym okryło go tryumfem.

Oprócz tych dwóch obrazów społeczeństwa, na szerszą odmalowanych skalę, poeta nasz skreślił, przebywając u dworu, mnóstwo drobnych szkiców rodzajowych, pełnych życia i barwy czasowej. Nazwał je „Fraszkami“, nie małą jednak przywiązywał do nich wagę. „Nie usuwaj z nich nic, pisze do wydawcy Januszowskiego, bo w tem wszystkiem dusza moja siedzi“.

„Fraszki nieprzepłacone! wdzięczne Fraszki moje!“ mówi w jednej z nich, „w was ja kładę tajniki życia mego. Jeżeli znajdzie się jaki pracowity człowiek, który zechce z was duszę moją odgadnąć, powiedzcie mu, że to daremna praca, że wda się w labirynt, z którego nie wyprowadzi go żadna nić Aryadny“.

Ostrzeżenie snać nie pomogło. Nie jeden krytyk zabłądził w tym lesie z krzywdą dla wielkiego poety. Z kilku czterowierszy do pięknej Magdaleny, do zalotnej Anny i wiarołomnej Jadwigi, widzimy wyprowadzony wniosek, że poeta upojony powodzeniem, rzucił się na dworze w wir lekkiego, hulaszczego życia, które oderwało go od poważniejszej pracy. Parę Fraszek wymierzonych przeciwko duchowieństwu, które w tych czasach nie było niestety bez skazy, że wspomnimy tylko biskupa Uchańskiego, są dla krytyka dowodem, iż poeta odstąpił od kościoła i rozszerzał reformy.

Fraszki te pokazują w Kochanowskim nie tylko poetę i dowcipnego humorystę, ale i głębokiego psychologa. Żadna z wad ówczesnych nie uszła przed bystrem jego okiem. Żartuje ze skąpców, którzy zgarniają grosz, a zapominają o długach, z darmozjadów chciwych na cudzą pieczeń, z zakochanych w sobie samolubów, z paniczów światowych, co uciekają od książek, jak od ognia, z zalotnych pań, co wenecką farbą chcą przywrócić dawno zagasłe wdzięki; nie przebacza i panom dumnym z odziedziczonych zasług.

...Bo kto własnemi nie wzmoże się sprawy,
Tego czarniej okryje cień ojcowskiej sławy.

Do takich pyszałków przemawia z fantazyą:

Nie bądź mi hardym, chociеś wielkim panem,
Jam nie starostą ani kasztelanem,
Ale gdy najmniej podochocę sobie,
Siła mam w głowie panów równych tobie.

Z drobnych Fraszek nawet tryska ów żar, co przenika na wskroś duszę śpiewaka patryoty. Z jakąż to radością wita on most zbudowany na Wiśle pod Warszawą, widzi w nim symbol gorąco upragnionej unii:

To jest on brzeg szczęśliwy, gdzie na czasy
(wieczne,
Litwa i Polska mają scymy mieć społeczne,
A ten, który to wielkiem swem staraniem sprawił,
By swym ludom żadnego wstrętu nie zostawił,
Wisłą, która nie zawżdy przewoźnika słucha,
Mostem spętał; — bród wielki, ale droga sucha.

Śmierć częste czyniła na dworze wyłomy. Nie jeden z tych poematów nazwanych Fraszkami, poświęcony pamięci zgasłego męża a w każdym hołd złożony po prostu zasłudze, nigdzie śladu pochlebstwa ani przesady.

Nad grobem wielkich piastunów rzeczypospolitej, Kochanowski rozszerza ramy żałobnej pieśni, podnosi ją do szczytnego liryzmu, płacze z narodem całym. W ten sposób uczcił poległego w boju Firleja:

Co mężnie z placu spędzając pogany,
Duszę swą wylał przez poczciwe rany.

Pełną natchnienia pieśnią opłakuje też czujnego stróża ojczystych kresów Jana Tarnowskiego, który tak się obwarował cnotą, że go żadna przygoda dosięgnąć nie zdołała.

Wielkie posługi czynił rzeczypospolitej,
Z przezacnych spraw swych doznał sławy zna-
(mienitej.
Nakoniec pełen wieku i przystojnej chwały,
Sam się prawie położył, jako kłos dojrzały.

(C. d. n.)

pierwszy w starym grodzie Przemysława zebrało się liczne grono rodaków ze wszystkich dzielnic Polski i Czechów-pobratymców. Wszędzie zjazdy przedstawicieli ścisłej umiejętności i mężów oddających się specyalnym zawodom mają wielkie znaczenie naukowo-towarzyskie, u nas o wiele donioślejsze, gdyż przed temi, co gniotą myśl i język polski, świadczą o naszej żywotności, o tej mrówczej pracy co stwarza przyszłość naszą; szereg zaś znakomitych polskich uczonych świadczy nadto o cywilizacyjnej wartości Polski. Zjazd poznański i to jeszcze ma ważne znaczenie, iż święcić na nim będą pamięć dwóch pierwszorzędnych gwiazd w dziedzinie wiedzy przyrodniczo-lekarskiej — Jana i Andrzeja Śniadeckich, a będąc niejako obchodem pięćdziesięcioletniego jubileuszu znakomitego uczonego dra Szokalskiego, połączy teraźniejszość z przeszłością.

Pojęli tę ważność Wielkopolanie. Serdecznie też cieszono się w murach i domowych ogniskach wielkopolskiej stolicy na samą myśl bratnich odwiedzin. Wyrazem tej szczerej radości było pojawienie się miejscowych dzienników w uroczystej szacie pod staropolskim hasłem: „Gość w dom, Bóg w dom!“

Dziennik Poznański, witając serdecznym bratnim uściskiem przybywających do stolicy wielkopolskiej ziomków, rodaków i pobratymców, między innemi pisze: „Zaszczytem naszym niespożytym, rękojmią naszej narodowej przyszłości pozostanie, żeśmy po upadku naszym politycznym, żeśmy po wszystkich katastrofach, żeśmy po wszystkich ciężkich doświadczeniach i próbach, jakiemi nas zawisłe nad nami losy dotknęły, nie opuścili rąk, żeśmy zepchnięci przemocą z widowni nie tylko wielkiej polityki, ale nawet pozbawieni tak naturalnego prawa, jakiem jest domowy samorząd w publicznej dziedzinie — starali się odzyskać w dziedzinie twórczości wszelkiej umysłowej, w dziedzinie sztuki i nauki to, czego nas pozbawiono gdzieindziej i na innych polach. Zwrot ten, chwała Bogu, nie był nadaremnym i opłacił się naszemu narodowi obfitym plonem — plonem, który mu zapewnia świetne stanowisko w humanitarnym rozwoju, w dziedzinie zbiorowej kultury europejskiej. Zdybycz zaiste nie lekceważenia godna, bo społeczeństwo żyjące tak świetnie i zasłużenie w sferze ducha, musi się prędzej czy później, w nagrodę swej zasługi doczekać i dotykalnej powłoki ciała.“

W równieź serdecznych i podniosłych słowach powitał przybyłych gości *Kuryer Poznański*: „Przybycie Wasze jako mistrzów i uczniów polskich lub słowiańskich wszechnic Jagiellońskiej, Praskiej, Warszawskiej i Lwowskiej jest zaszczytem dla nas, którzy łaknąc polskiego przybytku nauki, z utęsknieniem zwracamy oczy nasze ku Wam, co w ojczystej mowie możecie lub do niedawna mogliście szerzyć światło wiedzy i kształcić w rodzimym duchu młodzież, mającą stanąć do czynnej służby w narodzie. Nasi lekarze, nasi przyrodnicy na obcych wykształceni wszechnicach z rzewną radością słuchać będą słodkiego dźwięku naukowego wykładu, opartego na własnej ojczystej terminologii.

„Przybycie wasze jest dla nas pociechą, że choć bogaci w domu nauką i wiedzą, zechcieliście zawitać do nas pod tym względem nieco upośledzonych niefortunnemi okolicznościami i tutaj nad Wartą odbyć Wasz czwarty wiec naukowy. Jest ono pociechą, bo stwierdza tę niczem nierozerwaną łączność naszą, łączność Krakowa, Warszawy i Poznania — a tem samem pokrzepi, podniesie i wzmocni.

Szczególną zaś radością napełnia nas przybycie Wasze, Bracia z nad Wełtawy, przedstawiciele czeskiej nauki, synowie drogiego nam zawsze narodu, z którego dzielna Dąbrówka naukę Chrystusa nam przyniosła, z którego do nas przyszedł patron nasz Wojciech św. i z którego synami pod wodzą młodego Jagiellona walczyliśmy razem w jednych szeregach przeciw ludzkiej nawale pod Mochaczem. Oby przybycie Wasze odnowiło i ścieśniło dawne węzły, a ciepłe bratnich uczuć i wzniosłe zadanie nauki w dwójnasób zastąpiło ten łącznik, jakim była wspólność rodu panującego nad Polską i Czechami. Jagiellonów.“

Przytoczyliśmy umyślnie te słowa dzienników poznańskich, aby czytelnicy nasi mieli wyobrażenie o podniosłym nastroju, jaki zapanował w starożytnym grodzie wielkopolskim, a z tego wnosić już można, z jaką staropolską serdeczną gościnnością podejmowani będą przybyli goście. — Powodzenie zjazd zawdzięcza przedewszystkiem Wydziałowi gospodarczemu, który znakomicie wszystko obmyślił, świetnie wszystko przygotował. o nikim nie zapomniał, każdego niemal osobiście serdecznie zapraszał, a w tej troskliwości o naukowe i towarzyskie powodzenie zjazdu znakomicie się odróżnił od innego zjazdu, urządzonego przez towarzystwo wzajemnej adoracyi ze szkodą dla rzeczy samej. Ze względu na ważność poznańskiego zjazdu należy się szczera wdzięczność dzielnemu i niezmordowanemu prezesowi Wydziału gospodarczego dr. Bolesławowi Wicherkiewiczowi. Polska ludność Poznania i całej niemal prowincyi z prawdziwem poświęceniem wspierała usiłowania Wydziału. Otwarły się dla uczestników zjazdu gościnne domy poznańskie. Każdy miał przygotowane mieszkanie i oczekującego nań miłego gospodarza.

Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie nadmieniamy, iż na zjazd zebrało się około 250 osób. Zjazd przeto bardzo liczny szczególniej lekarzy. Z Królestwa przybyło około 30 osób z prof. Szokalskim na czele, z Galicyi przeszło 40, a między nimi dr. Majer, prezes Akademii, profesorowie: dr. Madurowicz, dr. Mikulicz, którego w podróży wstrzymał telegram od brata, wzywający go do Pragi, delegat wydziału lekarskiego dr. Rydel, dr. Blumenstok, delegat redakcyi *Przeglądu lekarskiego*, dr. Obaliński, dr. Rostafiński, delegat uniwersytetu jagiellońskiego, dalej docent dr. Jaworski, p. Ziembiński, dyrektor szkoły przemysłowej, dr. Kwaśnicki, delegat Tow. lek. krak., dr. Danielski, dr Wiszniewski, dr. Gluziński, dr. Wolfrum i dr. Schramm z Krakowa. Ze Lwowa radca zdrowia dr. Krówczyński, dr. prof. Feigel dr. Tadeusz Żuliński, p. Kochanowski aptekarz. doc. dr. Wąsowicz, dr. Broniowski z Sokala, dr. Obtułowicz z Buczacza, dr. Jabłoński z Lubaczowa, dr. Dukiet z Rymanowa, dr. Skalski Wład. i dr. Skalski Miecz. z Sanoka, dr. Romo z Kołomyi, dr. Kochański z Dunajowic na Podolu, dr. Wurst z Cieszanowa, dr. Cwiklicer z Dobromila, dr. Homme ze Złoczowa, dr. Tyralski ze Zbaraża, dr. Lachowicz z Jaworowa, dr. Piaskiewicz z Kołomyi i t. d.

Dnia 2 czerwca po nabożeństwie w kaplicy królewskiej w kościele katedralnym odbyło się o godz. 11 rano pierwsze ogólne posiedzenie IV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w teatrze polskim wobec nadzwyczaj licznego udziału publiczności. Posiedzenie zagaił piękną przemową dr. B. Wicherkiewicz, przewodniczący Wydziału gospodarczego, poczem w imieniu m. Poznania bardzo serdecznie przemówił senior p. Krzyżanowski. Przewodniczącym zjazdu obrano prof. dra Szokalskiego, zastępcami prezesa dra Majera z Krakowa, prof. dra Janowsky'ego z Pragi, hr. Cieszkowskiego z Poznania i prof. dra Dybowskiego ze Lwowa. Nastąpiły z kolei odczyty, a mianowicie prof. Szokalski mówił „o badaniu i obserwacyi przyrodniczej porównawczo u nas i w innych krajach“, dr Krówczyński ze Lwowa „o wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe“, oraz inżynier górniczy p. Syroczyński ze Lwowa. Uchwalono przyszły zjazd odbyć w Warszawie, a gdyby to nie było możliwem we Lwowie.

Po południu zebrały się sekcye, a po pracy nastąpił obiad wspólny w Bazarze, na którym piękną wyprawiono owacyę jubilatowi prof. Szokalskiemu. Ofiarowano mu album okulistów, wręczone z odpowiednią przemową prof. Rydla. Czesi przywieźli Szokalskiemu artystycznie wykonany adres lekarzy czeskich. Za przyjęcie gości dziękował wymownie w imieniu Czechów dr. Chodounsky z Pragi.

Zjazd historyczno-literacki imienia Jana Kochanowskiego.

(Dokończenie)

W dalszym ciągu rozpraw nad referatem prof. Tarnowskiego — zabrał głos ks. Pawlicki: Twierdzenie p. Jarochowskiego, że zagranicznych pisarzy można rozumieć izolowanych a naszych tylko na tle narodowych właściwości, jest mylne. A więc przedewszystkiem nie do kreślenia epok ale do pisania monografij, zabrać się należy. Żywa łączność między każdem zjawiskiem na polu literatury, a życiem politycznem i społecznem istnieje wszędzie jak u nas i ogarnia także ducha każdego danej epoki autora. Monografie zatem pomijać jej nie będą a wpływ etyczny na młodzież biografij wielkich charakterów może być znakomitym.

Prof. Bobrzyński. Autor monografij ma sposobność do szczegółowych badań i do rzucania hipotez, ale ściśle naukowych hipotez w obrębie metody naukowej zamkniętych. Hipotezy są niezbędne dla postępu nauki. Mowca oświadcza się za kierunkiem, zaleconym przez referata. — Była mowa o napisaniu dzieła obejmującego całość dziejów literatury. Była mowa także o potrzebie podręcznika. Czemże takie dzieło być by mogło w dzisiejszym stanie przygotowawczych badań i zebranego materyału. Byłoby kompilacyą bez wartości. W kompilacyach muszą się łączyć z sobą sprzeczne poglądy, żadnej zatem naukowej wartości dzieło takie miećby nie mogło. Ja się chwyciłem przez zuchwałość śmiało innej drogi w historyi politycznej. To samo trzeba zrobić na polu literatury. Jest to koniecznem postulatem. Trzeba rozstrzygnąć różne pytania w takim zarysie całości i zasady wytknąć dla monografów. Jaki podział na okresy? jakie podstawy i wpływy w tym lub owym okresie? jaka forma? i t. d. Kto nad tem się zastanowi, już tem samem poda wątku monografom.

Ks. Morawski. Podręczniki historyi literatury powinni pisać poważni historycy literatury, mający już imię — a historya literatury w szkołach średnich być wykładaną dogmatycznie, bez nowych spostrzeżeń, hipotez i t. p. Podręcznik winien być kompilacyą, bo czem innem dziś być nie może a jest niezbędny. To, że są ciemne, niewyjaśnione w dziejach strony, nie powinno odstraszać od napisania podręcznika.

Prof. Habura nawiązując do kwestyi wykładów literatury w gimnazyach i instrukcyj w tej mierze z r. 1854, mówi: Ileż to razy od tego czasu księżyc obiegł naokoło ziemi, ziemia okrążyła słońce — a instrukcya się nie zmienia i nie zmienia....

Przewodniczący (przerywając) proszę o streszczenie.

Prof. Habura. Do tego zdążam. O zmianę instrukcyi idzie, aby wykłady stały się systematycznemi. Przeciążenia uczniów nie będzie i nie ma, a gdyby gdzie istniało, jest to wyłączną winą professora. Instrukcyi potrzeba i podręcznika. Potrzeba wykładów literatury polskiej, jest pierwszorzędnej wagi. Jakież owoce wydać może szkoła, która nie czerpie ze skarbnicy narodowej i ojców spuścizny kochać nie nauczy? W najlepszym razie co najwięcej wykształci sawantów, ale nie obywateli kraj miłujących. Żądać systematycznych wykładów literatury, to jeden z najważniejszych obowiązków obecnej chwili. Nieustannie i przy każdej sposobności upominać się o nie należy. Żądanie to podnoszę obecnie a w innej formie postawię, je wkrótce na Zjeździe pedagogiczuym. (Oklaski).

Prof. Cwkliński. Wedle tego co słyszałem okazuje się, że nikt na świecie niewydoła umieć to wszystko, co potrzeba, aby być historykiem literatury. Chyba mylą się ci, którzy tak daleko idące stawiają wymagania i tak różnorodnych żądają wiadomości od pracownika na tem polu. Co się zaś tyczy katedry literatury powszechnej, jest ona wprost niemożebną, bo ta umiejętność jest dopiero w zawiązku. Katedrę filologii romańskiej uważałbym za odpowiednią zamierzonemu celowi.

Prof. Rostafiński. Tylko trzy minuty mówić będę, proszę więc o cierpliwość. Zabieram głos, aby odeprzeć twierdzenia mylne, których bez odpowiedzi zostawić nie można, bo dotyczą zasadniczych prawideł dyskusyi. Idzie o to, aby poddane obradom kwestye rozbierać ze stanowiska wyłącznie naukowego a nie patryotycznego. Takiej Francuzi, Niemcy i Szwedzi trzymają się metody. Na tem polu dyskusya może pożyteczny przynieść rezultat a nie na patryotycznem. (Oklaski.)

Prof. Chmielowski. Wykazuje że większą korzyść przynieść mogą monografie krótkich okresów niż biografie. Sposób traktowania literatury, choćby nawet w podręcznikach, metodą dotychczasową nie doprowadzi do historyi literatury. Gdyby dzieło miało nawet rozmiary i wartość dzieła Wiszniewskiego będzie to tylko szereg biografii a nie historya. Metody takiej samej wymaga historya literatury jak historya polityczna.

Prof. Tarnowski, jako referent zabiera głos ostatni. Poruszono w ciągu dyskusyi tyle kwestyj, że starczyłoby na dalsze trzydniowe obrady. Nikt jednak nie atakował głównych punktów referatu. Jarochowskiemu odpowiada mowca: Nie radbym, aby wszyscy badacze dziejów literatury poświęcali się pewnej epoce bardziej ponętnej a inne leżały odłogiem. Bardzo tego wystrzegać się należy, aby wszyscy jedną epokę studyowali. Dlatego obstaję przy tem, aby zabrano się do pisania monografij, w tem znaczeniu, jak w referacie żądałem. Do napisania podręcznika niema dostatecznego przygotowanego materyału, chybaby go napisał Duch Święty lub Anioł z nieba. Nie należy uchwalać, czego się wykonać nie jest w stanie. — Chętnie natomiast godzę się, aby zamiast katedry literatury powszechnej ustanowić katedrę literatur romańskich. — Co do czytania autorów w szkole, mylnie bywa tłómaczonem przez młodzież, zarządzenie takie profesorów, posądzanych zawsze, że tem zapełniają godziny szkolne, bo nie przygotowali się do wykładu. — Co do zmiany istniejących instytucyj i zarządzenia systematycznych wykładów zrobiła Akademia Umiejętności przed kilku laty krok w tym kierunku, mówiono o tem czas jakiś, rozprawiały rozmaicie gazety, zamieszczając tak zw. „inspirowane“ artykuły i na tem się wszystko skończyło. Jako stróż tej sprawy mowca poczuwał się do obowiązku podniesienia jej raz jeszcze w zjeździe. (Oklaski).

Prezes Jarochowski. Pora bardzo opóźniona (godz. $6^1/_4$) ale referat dr. Wisłockiego nader ważny. Proszę aby się przy dyskusyi streszczać jaknajkrócej. Wnoszę, aby tylko trzem mowcom udzielić głosu w tej sprawie. Czy zgoda? (Zgoda! zgoda!)

Dr. Wisłocki czyta referat: „O pojęciu wydawnictwa biblioteki pisarzy polskich“.

Referat dr. Wisłockiego należy do tych kilku, które nie poprzestając na ogólnikowem przedstawieniu stanu nauki lub kierunku badań jakiegoby życzyć wypadało, zmierzały do praktycznego rezultatu; co więcej, jest on podobno jedynym z przedłożonych zjazdowi referatów, który myśl praktyczną wypowiada w formie wniosku. — Przewidzieć można było jaki los go spotka wobec przyjętej przez inicyatorów zjazdu zasady, iż „zjazd nic nie uchwala“. Jak w poprzednich kwestyach, tak i w tej objawiono różne zdania a zjazd nie wyraził zbiorowej opinii swej uchwaleniem rezolucyi, którąby zacne i pożyteczne usiłowania powagą zebrania poparła, moralną dając mu sankcyę.

Oto w skróceniu wniosek dr. Wisłockiego:

1) Zgromadzeni uczestnicy zjazdu wypowiadają życzenie, aby celem doprowadzenia do skutku zbiorowego wydania wielkiej „biblioteki pisarzy polskich“ wybitniejsze polskie firmy księgarskie, za wspólnem porozumieniem z zasłużonymi na polu wydawniczem uczonymi, zawiązać zechciały na akcyach lub na innych zasadach opartą spółkę wydawniczą;

2) Uczestnicy żywią nadzieję, że instytucye nasze naukowe i literackie spółkę tę zawiązaną dla postępu naukowego i potrzeby szerokiej warstwy inteligencyi, nie tylko moralnie, ale i materyalnie wedle możności popierać będą;

3) Uczestnicy zobowiązują się spółkę tę tak w pracy wydawniczej, jak w dziennikarstwie i kołach prywatnych, wszelkiemi możliwemi popierać sposobami.

Profesor Morawski wnosi, aby zaniechać dyskusyi nad tą sprawą, która się do niej obecnie nie nadaje. Przewodniczący oświadcza, iż zgromadzenie postanowiło, aby trzech mowców dopuścić do głosu.

K. Bartoszewicz. Program wydawnictwa obejmuje także dzieła łacińskie. Wydawnictwo takie przez firmę księgarską niemożliwe. Przy polskich nawet książkach koszta byłyby tak znaczne, że księgarz nie chętnieby się podjął wydawnictwa, szczególnie, jeżliby dzieła czy rękopisy, nie były do druku przygotowane, musiałby bowiem za tę pracę suto płacić, tak jakby rękopis nabywał. Przygotowanie do druków autorów, którychby wydać zamierzono, winno być dokonane staraniem Akademii Umiejętności. Byłoby to wielką z jej strony zasługą.

W. Gubrynowicz. Kolega Bartoszewicz wyręczył mnie, podzielam jego zapatrywanie. — Gdyby komisya jaka obradować miała w tej sprawie, o akcyach nie powinno być mowy. — W każdym razie za podjęcie zacnej myśli, należy się wdzięczność dr. Wisłockiemu.

Dr. Warszauer. Wniosek dr. Wisłockiego był już raz przedstawiony na zjeździe im. Długosza. Wtedy ks. Kalinka oświadczył, że ta sprawa nie dotyczy Akademii Umiejętności, ale że to apel do narodu, do ludzi dobrej woli, do ofiarności obywateli. Wspólnemi siłami tylko doprowadzić ją można do urzeczywistnienia a za przykład służyć nam mogą Czesi.

Dr. Wisłocki jako referent i wnioskodawca w pełnej gryzącego humoru odpowiedzi kończy: „Żaden księgarz wydawca, żaden z zakładów naukowych, żaden z mecenasów, nie podejmie się? A więc *viribus unitis*! bo to sprawa dla oświaty narodowej żywotna. Uznajecie to a od kogo zażądać, aby przyłożył się do tego celu, odpowiada: nie, ja nie chcę! A więc czegóż chcecie? Któż ma się podjąć tego, co uznajecie za pożyteczne, naglące, niezbędne? Wniosku nie cofnę, obojętność mnie nie zrazi, podejmę myśl moją na tej lub innej drodze i przyjdzie do skutku!

Daj Boże! Tem słowem kończymy sprawozdanie. Gdyby się udało dr. Wisłockiemu zamiar swój doprowadzić do skutku, byłby to zaiste najświetniejszy „rezultat zjazdu“ o jakim marzyć można.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 czerwca.

Podczas Zielonych świątek odbywało się przez dwa dni doroczne walne zgromadzenie słynnego niemieckiego „Schulvereinu“ w Gracu. Miasto przystroiło się uroczyście w niemieckie (nie austryackie) flagi na przyjęcie gości, którzy po odbyciu w pierwszym dniu wielu wycieczek i bankietów, zebrali się następnego na posiedzenie.

Z okazyi tej skorzystali przedewszystkiem prusofile i antisemici barwy Schönerera, aby swe dążności zamanifestować. — Wystąpili z bławatkami i zbierali się w namiotach przystrojonych w czarno-czerwono-złote (niemieckie) flagi, drudzy wrzeszczeli, jak zwykle i bardzo głośno agitowali, ale w rezultacie ponieśli porażkę. W agitacyi rozchodziło się o wybór członków rady nadzorczej, sądu rozjemczego i zarządu stowarzyszenia.

Ze sprawozdania odczytanego przez dotychczasowego przewodniczącego dr. Weitlofa dowiadujemy się, że to germanizacyjne stowarzyszenie liczy kilkadziesiąt tysięcy członków, którzy w jednym roku 1883 złożyli przeszło 200.000 złr. składki na cele tegoż.

Pomimo agitacyi przeszli jednak prawie wszyscy członkowie przez komitet proponowani, a między innymi z wybitniejszych posłów dawnej „zjednoczonej“, do sądu rozjemczego Kopp, Rechbauer, do Rady nadzorczej Wiesenburg, Weitlof i inni. Schönerer został ponownie do rady nadzorczej wybrany, ale usilnie przez jego stronnictwo popierani Fürnkranz i Richter upadli. — Podczas obrad wystąpił Stingl z wnioskiem połączenia się wszystkich niemieckich części Austryi w jedną całość i odłączenie się zupełne od reszty nie niemieckich prowincyi, czego oczywiście przewodniczący, jako wniosku politycznego pod głosowanie nie poddał.

Na odbytem później komersie poseł Bareuther powiedział, że sprzeczności narodowe nie mogą być wyrównane, lecz muszą być rozstrzygnięte w walce (*ausgefochten*). Wolność lub śmierć, to nasze hasło! Wnoszę toast na cześć narodu niemieckiego bez rozgraniczeń! za co zebrał sute oklaski! Wystąpienie Stingla i Bareuthera najlepiej charakteryzuje dążność tego zebrania.

Petersburska komisya reformy policyi, obradująca pod przewodnictwem Orżewskiego, niegdyś szefa warszawskich żandarmów, w celu dokładnego zbadania systemów policyjnych innych państw, wydelegowała za granicę odpowiednią ilość indywiduów z poleceniem dokładnego zbadania niechętnej dla doradców carskich sztuki szpiegowania. Po powrocie dopiero tych deputowanych obrady nad przedmiotem rozpoczną się na nowo. Ideałem policyi dla Orżewskiego jest policya berlińska, to też do Niemiec najwięcej wyprawił delegatów „na letnie studya“.

Wielkie manewra rosyjskiej marynarki w czasie pobytu części floty niemieckiej i angielskiej odbyć się mają za Kronsztadem, z końcem lipca. W manewrach wezmą udział wielcy książęta i spodziewanym jest przyjazd cara.

Dzienniki rosyjskie, bez wszelkich komentarzy donoszą, że w tak zwanych guberniach „północno-zachodnich, władze policyjne na mocy czasowych rozporządzeń, energicznie wzięły się do zmuszania mieszkających po wsiach żydów do natychmiastowego opuszczania oddawna zajmowanych siedzib. Liczba w ten sposób zmuszanych do tułactwa żydów z każdym dniem się powiększa.

Z nader ciekawemi a dotychczas przynajmniej niepraktykowanemi w Rosyi żądaniami, wystąpiła do rządu moskiewska szlachta. Na ostatniem zebraniu, podług wiadomości telegraficznych z Moskwy, zebranie szlachty jednogłośnie postanowiło wystąpić do ministerstwa z żądaniami: ażeby majątki pozostałe po bezpotomnie schodzących ze świata właścicielach szlacheckiego pochodzenia, dotychczas przechodzące na własność państwa, odtąd przechodziły nieruchome na własność szlacheckich Towarzystw tej gubernii, w której posiadłość się znajduje, ruchome zaś, na własność szlacheckich Towarzystw gubernii, w której rodowych dziedzicznych księgach byli zapisani zmarli bezpotomnie posiadacze. Oprócz tego żądają, aby i majątki w miastach, lub na gruncie miast się znajdujące, w powyższych wypadkach przechodziły także na własność Towarzystw szlacheckich. — Żądania te, zapobiegające zbytecznemu przechodzeniu majątków w ręce rządu, a natomiast zbogacić znacznie mogące stan szlachecki, z pewnością niemile będą w Petersburgu widziane; a zdumiewającem jest, że postanowione zostały jednogłośnie.

Niemcy zawsze potrafią prawnie obejść wszelką sprawiedliwość, jeżeli tylko nie odpowiada ona ich germanizatorskim zapędom. Bijącym dowodem tego jest odpowiedź, jaką daje rząd niemiecki przez usta dzienników swych, na prośbę ludności duńskiej, wniesioną w sprawie zawczesnego nauczania niemieckiego języka. O przedstawieniu, które mieszkańcy północnych okolic Szlezwiku wnieśli w tym przedmiocie do pruskiego ministerstwa oświaty, pisaliśmy przed paru dniami. Że sprawiedliwe są ich żądania, nikt wątpić nie może. Szkolna nauka na najniższym już stopniu w obcym przeprowadzana języku, ogłupia dziatwę i rozwój duchowy opóźnia. Same już te zgubne wpływy, wcale nie mówiąc nawet o moralnych złych skutkach takiego wynaradawiania, winny być uwzględnianymi w społeczeństwie cywilizowanych ludzi. A przecież dzieje się wręcz przeciwnie. Nie tylko bowiem, że o uldze dla uciśnionych ani pomyślą Niemcy, ale, co gorsza, tłumaczą się naiwnie przed Europą, że wskutek żądania kilkuset rodzin szlezwickich, zmieniać im nie wypada tego, co tak mądrze postanowiono rozporządzeniem ministeryalnem z 1878. Co zaś do śpiewnika po szkołach zaprowadzonego a zawierającego liczne pieśni, obrażające najczystsze bo patryotyczne Duńczyków uczucia — dziwi się się *Köln. Ztg.*, że może ktoś kłaść to na karb germanizacyi, zważywszy, że dopiero w 20 lat, to jest w chwili, gdy zlanie Szlezwiku duńskiego z wielką niemiecką ojczyzną dawno już nastąpić samo przez się powinno (!), przepisano śpiewnik ten do powszechnego po szkołach użytku.

W Rambouillet miał w niedzielę Leon Say mowę, w której ganił plany gabinetu co do zaprowadzenia cła ochronnego, przyczem nadmienił, że nieprawdopodobnem się być zdaje, aby one użyteczne były dla rolnictwa. Jako punkt wyjścia swego ataku na rząd, bierze Say kwestyę ekonomiczną i dowodzi, że budżet państwa jest zawielki, wojsko za liczne a równość obowiązku służby wojskowej dla wszystkich jest niesprawiedliwością (?).

Minister spraw wewnętrznych Waldeck-Rouseau mówił na bankiecie, jaki na jego cześć w Amiens urządzono, w sprawie polityki gabinetu, bardzo szczegółowe dodając wyjaśnienia.

„Dążenia ministeryum Ferryego zupełnie odpowiadają życzeniom narodu, a trwałość rządu datuje się zwłaszcza od chwili pokonania wszelkiej opozycyi a głównie intransigentów przy ostatnich wyborach powszechnych. Natrącając o kwestyą rewizyi konstytucyi powiedział, że będzie ona dość ograniczoną. W końcu wniósł toast na cześć armii tonkińskiej!

Z Madrytu donoszą do paryskiej *Temps*: Wskutek zbyt surowego rozporządzenia rządowego przeciw organu opozycyi *El Progresso* wniesiono dnia 29 maja w obu Izbach kortezów liczne interpelacye. W Izbie poselskiej wystąpił pan Sagasta przeciwko rządowi z ostrą naganą, lecz przywołany do porządku uwagą prezydenta, że przed ukonstytuowaniem biur, nie wolno wszczynać podobnych rozpraw — umilkł. Po utworzeniu biur jednak, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że nie omieszka złożyć Izbom dowodu, iż rząd wydając wzmiankowane rozporządzenie, ściśle się trzymał litery prawa.

Na Półwyspie bałkańskim zdarzył się tymi dniami konflikt, który w innych okolicznościach i przy innym układzie politycznych stosunków, dostarczyćby mógł czychającym sąsiadom dostatecznego powodu do wmięszania się w sprawy tych udzielnych państewek. Mówimy o zakłóceniu dobrych stosunków między Serbią a Bułgaryą — wskutek napadu gromad emigrantów serbskich w Bułgaryi osiadłych — o czem już wczorajsze telegramy doniosły. Rzeczywiście prowokuje rząd bułgarski zerwanie przyjaźni z Serbią, jątrząc ludność sąsiednią i przechowując w granicach swego kraju wychodźców ostatniego serbskiego powstania i patrząc przez palce, jak całe ich oddziały na terytoryum serbskie wpada i dopuszcza się rozbojów. — Jeżeli więc obecnie rząd serbski upomina się o zachowanie względów sąsiedzkich ze strony Bułgaryi w sposób dość naglący — to ma do tego zupełne prawo.

Amerykańskiemu rządowi zależy widać na przyjaźni francuskiej nie mało, kiedy oburzenie republikańskiej prasy na amerykańskiego ambasadora Mortona, z powodu bankietu, wydanego na cześć hr. Paryża, tak sobie wziął do serca, iż pospieszył czemprędzej podać usprawiedliwiającą notę urzedową. W niej tłumaczy całe zajście jako proste nieporozumienie. Morton nie miał — według wyjaśnienia tego — zamiaru składać hr. Paryża hołdu jako rzeczywistemu pretendentowi do francuskiej korony — raczej chciał w osobie jego uczcić dzielnego żołnierza, który brał czynny udział w domowej wojnie amerykańskiej i następnie ją opisał z wielką znajomością rzeczy. Ale przerachowali się ci, co tego rodzaju notą ukoić zamierzali wzburzoną opinię publiczną. W Paryżu inaczej wcale tłumaczą sobie powody zaproszenia i ugoszczenia swego kandydata do tronu. Główną winę składają na barki niejakiego Brulatoura, naturalizowanego Amerykanina, ale gorącego i czynnego orleanisty. On to z panią Mackay, słynną rojalistką, urządzić mieli to nieszczęsne przyjęcie.

Kronika.

Kraków, 4 czerwca

Z c. k. Sądu krajowego karnego otrzymujemy następujące orzeczenie:

W imieniu Jego Cesarskiej Mości c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie w sprawie konfiskaty nr. 70 gazety *Nowej Reformy* z powodu zażalenia c. k. prokuratoryi państwa od wyroku c. k. sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z dnia 19 kwietnia 1884 l. 6630, którym orzeczono: Zarządzona z powodu treści artykułu „rewolucyoniści rosyjscy“ konfiskata Nru 70 czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 23 marca 1884 l. 6172 zostaje zniesiona, a zakaz rozpowszechnienia tegoż artykułu uchylonym, — postanowił po wysłuchaniu wniosku c. k. Nadprokuratoryi Państwa, przychylić się do zażalenia c. k. Prokuratoryi Państwa i wyrok powyższy w ten sposob zmienić: że konfiskata Nru 70 czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 23 marca 1884 z powodu artykułu pod napisem „rewolucyoniści rosyjscy“ w ustępach poczynających się od słów: „z nazwy nie wynika“ aż do „wdzięczne pole pracy dla związku młodzieży“ mieszczących w sobie istotę zbrodni z §. 66 kk. zarządzona a uchwałą c. k. Sądu krajowego karnego z dnia 25 marca 1884 l. 6172 potwierdzona, — w zupełności zatwierdzoną, dalsze rozpowszechnienie wspomnianego artykułu wzbronionem i zniszczenie nakładu zarządzonem zostaje. — Powody wedle §. 66 kk. popełnioną zostaje zbrodnia zaburzenia spokoju publicznego, jeżeli czynności w §. 58 ust. c) kk. wyrażone, przedsięwzięte zostały przeciw innemu obcemu Państwu, o ile wzajemność zagwarantowaną i w Austryi ogłoszoną została. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedl. z d. 19 października 1860 l. 233 D. p. p. weszła Rosya w poczet tych państw, które w myśl powyższej uchwały wzajemność zachowują. — Treść inkryminowanego artykułu z Nru 70 z r. 1884 *Nowej Reformy* zawiera w sobie bez wątpienia istotę czynu zbrodni stanu przeciw Rosyi a zatem w myśl powyższych ustaw istotę czynu zbrodni z §. 66 kk. — Uchwała c. k. Sądu krajowego z d. 25 marca 1884 l. 6172 zarządzająca konfiskatę Nru 70 r. 1884 *Nowej Reformy* była przeto zupełnie uzasadnioną w ustawach. Zaś okoliczności w motywach wyroku c. k. Sądu krajowego po przeprowadzeniu wskutek sprzeciwu wydawnictwa i redakcyi tejże gazety — rozprawy — w dniu 19 kwietnia b. r. do l. 6630 wydanego, przytoczone, jako w ustawach uzasadnione, uważanymi być nie mogą, gdyż zły zamiar leży już w samym przez gazetę spowodowanym rozpowszechnieniu artykułu. Z tych przeto powodów orzeczenie c. k. Sądu krajowego karnego z dnia 19 kwietnia 1884 l. 6630 wskutek zażalenia przez c. k. Prokuratoryę Państwa wniesionego w powyższy sposób zmienić należało.

O powyższej na dniu 6 maja 1884 l. 8428 zapadłej decyzyi prześwietnego c. k. Sądu krajowego wyższego otrzymuje odpowiedzialny redaktor p. dr. Adam Asnyk zawiadomienie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków 28 maja 1884.

Skwirczyński
c. k. Dyrektor urz. p. Sądu kraj.

Otto Hausner, poseł do Rady państwa, przejechał dziś rano pociągiem kuryerskim przez Kraków do Lwowa.

Z Uniwersytetu. Wydział filozoficzny odmówił prośbie dra Izydora hr. Dzieduszyckiego o habilitacyę na docenta historyi powszechnej.

Wystawa zabytków z czasów Jana Kochanowskiego licznie jest zwiedzaną. Bo też w istocie zasługuje na to. Nie mało zabiegów i trudu trzeba było, aby tyle cennych pamiątek zebrać na jedno miejsce i przedstawić je w otoczeniu pełnem gustu. Jak już nadmienialiśmy, znajdują się tutaj okazy sztuki ksylograficznej, gobeliny, kobierce, obrazy, meble, sprzęty, monety, wyroby złotnicze i wiele innych. Piękny obraz Matejki, przedstawiający wieszcza z Czarnolasu, jest przedmiotem ogólnego zachwytu.

Towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli odbyło dnia 1 czerwca walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Jabłońskiego, dyrektora nauczycielskiego seminaryum męsk.

Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie, podniósł, że z dotychczasowej łączności Towarzystwa Bursy z Towarzystwem pedagogicznem na mocy § 21 statutu Bursy wynikała ta niewłaściwość, iż członkowie nie należący do Towarzystwa Bursy, zajmowali się jej sprawami. Zgromadzenie uchwaliło na wniosek p. Maciołowskiego, że Towarzystwo Bursy jest samoistnem, i że § 21 statutu Bursy się wykreśla. W dalszej czynności przystąpiono do wyboru zarządu Bursy na r. 1884/5, do którego weszli pp. Jabłoński Wincenty prezes, dr. Seredyński Władysław zastępca prezesa, Preisendanz Franciszek skarbnik, Klimonda Tomasz sekretarz, Żółtowski Ignacy, Goettlich Antoni i Maciołowski Julian członkami do wydziału Bursy. Kapitał Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli wynosi 9000 złr.

Do Komisyi lustracyjnej wybrano pp. Pietraszkiewicza Ksawerego, Żółtowskiego Ignacego i pannę Sleczkowskę Mieczysławę.

Po zamknięciu zgromadzenia Towarzystwa Bursy, otwarł przewodniczący p. Jabłoński zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego, na którem przedstawił działalność zarządu z ubiegłego roku. Między innemi czynnościami zastanawiał się zarząd nad wprowadzeniem w życie kolonii wakacyjnej dla uczniów szkół krakowskich. Sprawa ta bliską jest ukończenia. Omawiał dalej zarząd sprawę polepszenia bytu materyalnego nauczycieli i poczynił odpowiednie wnioski na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego do Tarnowa. Udzielił zapomogi trzem członkom w kwocie 100 złr. Zastanawiał się nad uroczystościami szkolnemi, które w zasadzie pochwala, jednak pod warunkiem, aby dochody z uroczystości użyć na cele dobroczynne nauczycielstwa, jak na Bursę lub na wsparcie jednorazowe dla synów nauczycieli szkół średnich.

Do zarządu oddziału krakowskiego Tow. pedagog. wybrano pp. Jabłońskiego Wincentego prezesem, dr. Seredyńskiego Władysława, zastępcą, Preisendanza Franciszka skarbnikiem, członkami zarządu pp. Badańczyka Ferd. i Lachowicza Władysława. Że zaś głosy na sekretarza i na jednego członka się rozstrzeliły, dotychczasowy sekretarz Klimonda i członek zarządu p. Maciołowski oświadczyli, że wyboru nie przyjmą; wywiązała się w skutek tego dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. dr. Cyfrowicz, Maciołowski, Filiński, Klimonda, Schlesinger i Jabłoński. Przy powtórnem głosowaniu wybrano sekretarzem Klimondę, a członkiem zarządu Pająka. Na delegata na walny zjazd Tow. pedagogicznego do Tarnowa wybrano p. Badanczyka. W końcu oddział krakowski Tow. pedagog. przystąpił jako członek do Towarzystwa Bursy z wkładką roczną 10 złr.

Niepoprawni. Rozporządzenie Magistratu, zabraniające wprowadzania na plantacye psów nie trzymanych na sznurku lub łańcuszku, jest całkiem uzasadnione, a jednak magistrat ciągle zarzucanym jest skargami ze strony dozorców plantacyjnych na niestosowanie się publiczności do powyższego rozporządzenia. Nie trudno być świadkiem gorszących zatargów pomiędzy przechodniami a dozorcami, usiłującymi za pomocą kijów lub kamieni spędzać psy, bujające po trawnikach. Jak słyszymy, magistrat postanowił wskutek tego energicznie wziąć się do rzeczy, a winni skazywani będą na dość znaczne grzywny, o czem w interesie publiczności donosimy.

Ryby — na wolnej stopie. Straż tutejsza przytrzymała w tych dniach handlarza, przybyłego z Oświęcima z kilkoma skrzyniami ryb, łowionych podczas tarła. Prezydent miasta wydelegował komisyę i sprawa wzięła ten obrót, że kilkaset ryb po parę funtów ważących, wpuszczono do Wisły. Handlarz zapowiedział rekurs, czemu bynajmniej się nie sprzeciwiano, oświadczając jednak, że nim rekurs zostanie uwzględniony, ryby pozostać muszą na — wolnej stopie.

W ogrodzie Strzeleckim, jeżeli tylko dopisze pogoda, odbędzie się jutro, jak zwykle we czwartek, koncert muzyki pułku 13.

Lwów, 3 czerwca. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" święciło w niedzielę ważną w dziejach swego rozwoju uroczystość, którą było założenie kamienia węgielnego pod salę tego stowarzyszenia. Pomimo nie zbyt sprzyjającej pogody, publiczność zebrała się nadzwyczaj licznie; przybyło jej kilka tysięcy, przepełniając trybuny. Zresztą nawet dachy przyległych kamienic, nie mówiąc już nic o oknach, przepełnione były widzami. Z przedstawicieli władz i zakładów naukowych byli obecni: wiceprezydent namiestnictwa H. Loebl, dr. Franciszek Smolka Władysław hr. Badeni, dr. Wereszczyński, prezydent miasta p. Dąbrowski, dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Kętrzyński, dr. Roszkowski, dyrekcye szkół i reprezentacye stowarzyszeń miejscowych. Akt poświęcenia rozpoczął ks. kanonik Zabłocki przemową o znaczeniu uroczystości, poczem dokonał aktu religijnego, następnie zaś dokonał tego aktu według rytuału gr. kat. ks. Wasilewski. Po odśpiewaniu przez uproszony chór „Lutni" przygotowanej kantaty, odczytano dokument pamiątkowy, obejmujący historyę założenia i rozwoju Towarzystwa w języku polskim i ruskim, a podpisany tak przez Wydział Towarzystwa, jak i zgromadzonych reprezentantów. Po odczytaniu dokumentu fundacyjnego nastąpiła ceremonia uderzenia młotkiem, podczas której przygrywała „Harmonia" potpourri z pieśni polskich i ruskich. Kiedy zagrano „Jeszcze Polska nie zginęła", wszyscy zgromadzeni odkryli głowy. Gdy ucichły tony kapeli, wystąpił p. Jan Dobrzański z przemową, w której od najdawniejszych czasów skreślił dzieje gimnastyki i ważność jej dla społeczeństwa, skończywszy okrzykiem na cześć Towarzystwa „Sokół", powtórzonym przez zgromadzonych; poczem p. Platon Kostecki wygłosił wiersz odpowiedni do uroczystości, zakończony strofą:

Do bojów ducha i do pracy ręcznej
Zaprawiaj, przyszłość współtoruj Sokole!
Kiedyś Archanioł zagra sygnał dźwięczny
I dzielnie pomkną Sokolęta w pole!

Emigracya do Ameryki. P. Julian Andrzejkowicz z Filadelfii pisze do nas: „Będąc niemal codziennie świadkiem wielkiej niedoli przybyłych emigrantów z Polski, którzy nieświadomi języka, ani nie znając żadnego rzemiosła, nie mogą znaleźć roboty i zazwyczaj oszukani i okradzeni cierpią głód i nędzę, udaję się do Szan. Redakcyi, aby się starała ostrzegać przed wychodźtwem. Oprócz tej klęski dla kraju, że się pozbywa młodych i silnych obywateli, z pewnością większa część tu przybyłych marnieje i ubolewać musi nad tem, iż porzuciła ojczyznę. Muszą tu przechodzić straszne koleje dopóki który z nich na życie zarobić nie może. Nam tu niepodobna wszystkimi się opiekować. W kraju należy użyć wszelkich środków, by wychodźtwu przeszkodzić, a to dla dobra kraju i samych wychodźców."

Bielany warszawskie. Tradycyjny zwyczaj warszawskiego ludu, przemógł deszcz i wśród niepogody zgromadził na Bielanach w pierwszy i drugi dzień Zielonych Świątek sporo stałych zwolenników i zwolenniczek zabaw dorocznych w miejscowym lasku. Według wykazów policyjnych, w niedzielę przez rogatki Marymonckie przejechało 38 dorożek, 26 powozów prywatnych, 23 bryczek i wozów, oraz ośm omnibusów, pieszo zaś przeszło około trzech tysięcy osób. Statki dnia tego przewiozły pasażerów 973.

Komitet pomnika Mickiewicza.

Wczorajsze posiedzenie komitetu pomnikowego, na które był zaproszony syn Adama, p. Władysław Mickiewicz, bardzo przykre, przygnębiające wywarło wrażenie. Przedewszystkiem zadziwić musi mały komplet obecnych. Zdawałoby się, że sam wzgląd przyzwoitości i grzeczności nakazywał pp. członkom komitetu zjawić się w pełnym komplecie na posiedzeniu, na które był zaproszony syn pierwszego wieszcza narodu, syn tego, któremu naród cały stawia pomnik. Członkowie komitetu nie powinni zapominać, że to nie oni stawiają pomnik, lecz stawia go naród, że oni są tylko organem tych kroci Polaków, którzy tak ochoczo grosz na ten cel składają, że zatem mają każdym czynem swym w tej sprawie objawić tę głęboką cześć, tę niezgasłą wdzięczność, tę gorącą miłość, jaką naród otacza imię Adama — i że obowiązkiem ich w tym wypadku było w synie uczcić ojca. Że zaś przeciw nieobecnym podnosimy zarzut, przeto dla uniknięcia niesprawiedliwości podajemy nazwiska obecnych: Prezydent dr. Weigel, jako przewodniczący, i pp. Baranowski, Beaupré, dr. Jakubowski, dr. Jordan, Łuszczkiewicz, Muczkowski, Pawlikowski, dr. Sokołowski, dr. Szlachtowski i hr. Tarnowski.

Posiedzenie zagaił prezydent dr. Weigel oświadczając, że zaprosił zebranie ponieważ p. Wł. Mickiewicz pragnął imieniem rodziny osobiście podziękować komitetowi za jego trudy — on zaś, prezydent, stawia na porządku dziennym 1) wniosek, aby jeszcze w tym roku, w rocznicę śmierci Adama, nastąpiło złożenie zwłok jego na Wawelu — 2) poddaje pod rozstrzygnięcie komitetu sprawę zbiorn portretów i medalionów Adama, które p. Wł. Mickiewicz ofiaruje komitetowi pod warunkiem, że rodzina otrzyma kopie, przez tutejszą szkołę sztuk pięknych sporządzone.

Druga sprawa nie wywołała żadnych trudności — cała dyskusya zaś toczyła się około sprawy przeniesienia zwłok. Po uwadze hr. Tarnowskiego Stanisława, iż komitet w tym komplecie nie może postanawiać, zabrał głos dr. Faustyn Jakubowski, który był głównym bohaterem tej smutnej dyskusyi. Myśl przeniesienia zwłok przed postawieniem i odkryciem pomnika, wydaje mu się dla samej sprawy pomnika niebezpieczną — bo uszczupli fundusze na pomnik, zaszkodzi głównej sprawie, odwracając od niej uwagę i t. p.

P. Wł. Mickiewicz sądzi przeciwnie, że uroczyste sprowadzenie zwłok, może tylko podnieść ofiarność ogólną, jeżeli ona wobec tak znacznej już zebranej sumy, jest jeszcze potrzebna.

Odpowiada znowu dr. Jakubowski. Najgorszą administracyą jest puszczać się na nieobrachowane naprzód wydatki. Sprowadzenie zwłok spowoduje wielkie koszta (!?).

Dr. Maryan Sokołowski sądzi, że kwestya kosztów możeby się dała załatwić, ale — w dawnej Polsce odbywał się pogrzeb razem z koronacyą — tej tradycyi trzymać się należy, więc złożenie zwłok na Wawelu odbyć razem z odsłonięciem pomnika.

Odpowiada na to słusznie p. Mickiewicz, że tu nie ma żadnej analogii, bo chodzi o jedną osobę, gdy tam jednego grzebiono a drugiego koronowano.

Po raz trzeci zabiera głos dr. Jakubowski, aby nową trudność wymyśleć: nie ma jeszcze porozumienia z kapitułą! — na co p. Mickiewicz odpowiada, że o ile słyszał od ks. Polkowskiego, to i miejsce odpowiednie jest i trudności żadnych ze strony kapituły nie będzie. Mógł zaś dodać: że na porozumienie między kapitułą krakowską a komitetem krakowskim może tydzień czasu wystarczyć.

Dr. Sokołowski czyni uwagę, że zamiast jednym projektem szkodzić drugiemu, lepiej przypomnieć prezydentowi, że... zbliża się pora kąpielowa, czas najlepszy do zbierania składek, że zatem należałoby wydać odpowiednią odezwę.

Na uwadze dra Jakubowskiego, iż obie sprawy przez prezydenta poruszone, należy oddać pod rozstrzygnięcie pełniejszego kompletu, który prawdopodobnie (!) oświadczy się przeciw pierwszemu projektowi, a ofiarowane pamiątki z wdzięcznością przyjmie, zakończono narady bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały.

Uwagi nasze o tem posiedzeniu poczynimy w jednym z następnych numerów.

Z Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 otrzymujemy sprawozdanie z miesiąca maja: Od 1 do ostatniego maja wpłynęły następujące składki: dr. Fr. Piekosiński za 1884 r. 10 złr., dr. mecenas Aleks. Sękowski wł. dóbr w rocznicę d. 3 maja nadesłał 20 złr., p. Zieliński z Tarnowa miesięcznie 50 ct., za pośrednictwem p. Olechowskiego: p. Edward Jezierski 1 złr., p. Kierwiński 4 złr., pp. Józef i Apolinary Przyłęccy po 2 złr. za rok 1884, ks. J. Bukowski kan. prob. św. Anny rocznie 3 złr., p. Adolf Rylski z Olchowy 6 złr.

Przez Redakcyą *Nowej Reformy*: ks. Pawlikowski 3 złr, p. Kowalski 8 złr., p. Sylwester Miska ze sprzedaży bukietów na balu 18 złr., p. Ślagórski z wieczorku z Sędziszowa 37 złr. 33 ct, p. Gołuchowski z Wieliczki z wieczorku 20 złr., p. Ł. Michalski z Szwajcaryi 4 złr.

P. Mądrzykowski z urządzonych ogni sztucznych i koncertu w ogrodzie strzeleckim 24 maja 10 złr., p. Ksaw. Pietraszkiewicz rocznie 3 złr., p. Konstanty Romer przez delegata p. Finka za rok 1884 5 złr., z wieczorku „Ogniska" (p. Kłobukowski) 14 złr. 42 ct., Towarzystwo zaliczkowe w Rymanowie 25 złr.

Na grób wspólny dla weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 r. na cmentarzu krakowskim mający się murować złożyli: pp. Ksawery Konopka pierwszą połowę 50 złr., hr. Jan Mieroszowski w rocznicę 3 maja 34 złr.

Dochodu było w maju ogółem 280 złr. 25 ct, rozchodu zaś ogółem 631 złr. 87 ct., a mianowicie: rozdano między 74 weteranów 473 złr., marki pocztowe 5 złr. 87 ct., obsługa w komitecie w biurze 3 złr., zadatek p. Stehlikowi na grób 150 złr.

Komitet Tow. op. nad weteranami z r. 1831 dołożył wszelkich starań, aby loterya fantowa, mająca się odbyć na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1830 i 1831, urzeczywistniła oczekiwania tychże i szanownej publiczności, która w tak patryotyczny sposób nadsełała fanty, a między którymi są drogocenne i mimo ilości przechodzącej 4000 nie ma jednego fantu, aby nie miał żadnej wartości, a jest kilkaset, które w każdej loteryi mogłyby służyć za główne wygrane, bo przechodzą wartość kilkudziesięciu złr. Jest parę tysięcy dochodzących wartości kilkunastu złr, a kilkaset wartość kilku złr. mające. Zatem uzyskawszy od rządu pozwolenie na sprzedaż 12.000 losów, odzywa się komitet do najszlachetniejszych uczuć rodaków, do czcigodnych Polek, które tak skwapliwie i łaskawie zbierać raczyły i nadesłały piękne fanty, aby raczyły pozostałych parę tysięcy losów rozkupić i rozsprzedać, ażeby jak najprędzej nastąpić mogło ciągnienie, którego termin naznaczonym być nie może, dopóki losy rozsprzedane nie będą.

Ksaw. Konopka. *Marceli Jawornicki.*

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wkładki na rachunek bieżący wynoszą z dniem 31 maja 95.853 złr. 36 ct.

Udziały: Stan z d. 1 maja 57.119 złr. 12 ct. w ciągu miesiąca wpłynęło 650 złr. 50 ct., zwrócono 193 złr. 79 ct. Stan z dniem 31 maja 57.575 złr. 83 ct. Pożyczki udzielone członkom: Stan z d. 1go maja 178.019 złr. 71 ct., w ciągu miesiąca udzielono 35 475 złr. 33 ct, zwrócili członkowie 32.885 złr. 78 ct. Stan z d. 31 maja 180 609 złr. 26 ct.

Targ na bydło. Wiedeń, 3 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono 1393 sztuk bydła rzeźnego, z którego było 428 węgierskiego, 128 galicyjskiego, a 783 niemieckiego chowu, prócz 440 sztuk bydła młodego, wszystko było opasowe. Brak bydła galicyjskiego na wiedeńskim targu (gdyż znaczne partye odeszły do Preszburga) dał się bardzo uczuć, i dlatego bydło znacznie podrożało, prawie po 1·50 na 100 kilo.

Płacono: węgierskie po 56·—60·, prima 62·—64·5, niemieckie po 60·—65·5, a chłopskie po 56· do 60·, galicyjskie opasowe po 58·—61·, a nawet po 62·—62·5 za 1 ctn. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Tego samego dnia odbył się targ na bydło drobne, na który spędzono 3116 warchlaków, 2091 średnich, a 1515 spaśnych wieprzów. Popyt był przeważnie na warchlaki, te więc zostały w zeszłotygodniowej cenie, podczas gdy reszta gatunków o 1 ct. na kilo potaniała. Płacono zatem: za warchlaki po 34·—44·, średnie po 43·—44·, spaśne po 44·5—45·5 za kilo żywej wagi brutto bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 czerwca. Minister oświecenia wydał rozporządzenie, określające, w jaki sposób mają być wystawiane świadectwa ukończenia szkoły przemysłowej, które według noweli przemysłowej uprawniają do prowadzenia rękodzieła i zastępują dowód uzdolnienia. Swiadectwa te będą się nazywać „Abgangszeugniss" (świadectwo ukończonej szkoły) — i mają zawierać ogólny sąd ciała nauczycielskiego o moralnem zachowaniu się, pilności i postępach ucznia we wszystkich przedmiotach.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 czerwca. O godzinie trzeciej popółnocy w fabryce tkanin wdowy Edlinger i Spółki, na ulicy Mollarda, wybuchnął pożar i przybrał wielkie rozmiary, sprawiając znaczne szkody. Po trzygodzinnym ratunku ogień został stłumiony.

Wiedeń, 4 czerwca. Komisya międzynarodowa, która ma urządzić dwunasty targ nasion i zboża w Wiedniu, naznaczyła w porozumieniu z wiedeńską giełdą zbożową, czas targu na 25 i 26 sierpnia.

Wiedeń, 4 czerwca. Patent cesarski z dnia 2 czerwca zwołuje sejmy dalmacki i tyrolski na 16 czerwca, morawski na 10 lipca a bukowiński na 22 lipca.

Tryest, 4 czerwca. Patent cesarski z 2 bm. zwołuje sejmy Istryi, Gorycyi i Grodziska na 9 czerwca.

Król grecki wyjechał wczoraj z Koryntu do Tryestu.

Buda-Peszt, 4 czerwca. Ze zgodności faktów przy morderstwie Eiserta z zeznaniami anarchisty Frieda, okazało się na pewne, iż tenże stał na czatach w czasie morderstwa i rabunku w kantorze. Jako bezpośrednich sprawców wymienia Fried Kammerera i Stellmachera. Plan ułożono w Peszcie, dokąd też Fried przewiózł część zrabowanych papierów wartościowych.

Kołoszwar, (Klausenburg) 4 czerwca. W Gyergyoalfalu przyszło do bitki między stronnictwami; żandarmerya, która się pojawiła, przyjętą została kamieniami, przyczem dwóch żandarmów poniosło ciężkie rany; ośm osób zastrzelono — śledztwo wdrożono.

Berlin, 4 czerwca. *Nordd. Allg. Ztng.* zaprzecza pogłoskom krążącym w Kapstadzie, jakoby rząd niemiecki zamierzał utworzyć zamorskie kolonie karne.

Paryż, 4 czerwca. Generał Millot rozkazał przypuścić szturm do Tuyenquang nad rzeką Claire i po nieznacznym oporze zajął tę miejscowość. Część czarnych flag poddała się.

Paryż, 4 czerwca. Komisya dla rewizyi konstytucyi odrzuciła 17 głosami przeciw 3 wniosek Barodeta, żądający nieograniczonej rewizyi.

Rzym, 4 czerwca. Według pewnych doniesień zamiar nadania niewłaściwego charakteru wczorajszemu obchodowi rocznicy śmierci Garibaldiego spełzł na niczem. Tylko pojedyncze wołania i gwizdania dały się słyszeć ze strony radykalistów, lud jednak wobec nich zachował się obojętnie.

Sofia, 4 czerwca. Reklamacye Serbii w sprawie rzekomego naruszenia granicy odrzucone zostały jako nieuzasadnione. Rząd zażądał cofnięcia posterunku serbskiego na drugi brzeg Timoku.

Hotel Drezdeński
przyjechali po dzień 4 b. m.

Jan Kochanowski z Szczegocic, Jan Abgarowicz z Stanisławowa, Henryk Malinowski z familią, A. Hmurowicz z Galicyi, hr. Marya Miączyńska z Częstochowy, hr. Marya Łubieńska, T. Szwede, Stanisław Kietliński, Aleksander Laskowski z Królestwa Polskiego, Henryk Oppenheimer z Berlina, Albertyna Gościmska z Warszawy, Melania Bronikowska z Podola, Izydor Grossfeld z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 czerwca 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 20	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·45	—·—
„ 5% austr. nieopodat.	95·8[illegible]	—·—
„ srebrna	81·3[illegible]	—·—
„ złota	102·10	—·—
6% Renta złota węg.	122·85	122·75
4% Renta złota węgierska	91·85	91·60
Losy z r. 18	135·25	135·2[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	869·—	—·—
„ kredytowe austr.	308·20	—·—
Londyn	122·20	—·—
Napoleondor	9·69	—·—
Lombardy	142·75	142·1[illegible]
Losy z r. 1864	169·—	169·25
Akcye Karola Ludwika	286·25	285·—
Akcye Lwow. Czer.	188·75	187·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·25	163·25
Obl. Indem. galic.	101·60	101·60
Losy Prem. Węg.	115·25	115·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·—	149·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	181·—	181·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·—	1[illegible]·2[illegible]
Marka	59·70	—·—
Ruble	122·—	122·7
Dukat	5·76	—·—

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin d. 4 czerwca 1884.		
Banknoty austryac.	167·45	167·40
Wiedeń	167·25	167·15
Warszawa	204·10	203·9[illegible]
Ruble	204·70	204·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·1[illegible]	61·[illegible]0
4% „ likwidacyjne	56·1[illegible]	56·—
Akcye Karola Ludwika	120·50	119·50
„ kredytowe	518·—	513.50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: mięsz.:*
Kraków odj.: 9.$_{3}$ rano 10.$_{46}$ rano 9.$_{13}$ w. 10.$_{49}$ w.
Lwów przyj.: 5.$_{12}$ p. p. 9.$_{7}$ w. 5.$_{16}$ rn. 11.$_{13}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.$_{13}$ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.$_{7}$ rano; *Rzeszów* „ 12.$_{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ przed połud.
Wieliczka przyj.: 11.$_{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: 3.$_{45}$ rn. 12.$_{41}$ pop. 4.$_{48}$ w. 10.$_{26}$ wn.
Kraków przyj.: 2.$_{38}$ pp. 8.$_{18}$ w. 5.$_{10}$ rn. 6.$_{48}$ ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.$_{24}$ pop. } *Kraków* przyjazd: 7.$_{53}$ w.
Tarnów „ 4.$_{46}$ pop. }

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.$_{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: 6.$_{58}$ „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.$_{35}$ pop.
Kraków przyjazd: 9.$_{42}$ w. 8.$_{30}$ w. 7.$_{22}$ rano
osobowy: mięszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: 8.$_{30}$ w. 9.$_{40}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.$_{45}$ rano 5.$_{27}$ pop. 8.$_{28}$ rano.

Z Prus: o godz. 3.$_{15}$ popoł. mięszany o g. 8.$_{30}$ wiecz. pospieszny i o g. 9.$_{42}$ w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8.$_{23}$ rano kuryerski, o 9.$_{45}$ rano osobowy i o 5.$_{27}$ pop. mięszany.

Do Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 5.$_{40}$ rano 6.$_{55}$ rano 9.$_{30}$ r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: 7.$_{18}$ w. 4.$_{26}$ pop. 4.$_{18}$ r. 12.$_{5}$ pp.
osobowy: kuryerski:
Kraków odjazd: 3. pop. 8$_{15}$ w.
Wiedeń przyjazd: 5.$_{16}$ rano 5.$_{46}$ rano.
Wrocław przyjazd: o godz. 6.$_{10}$ w. } *pospieszny.*
Berlin „ „ 8.$_{59}$ w. }

Do Prus: o g. 5.$_{40}$ r. osob., o g. 6.$_{55}$ r. pospieszny, „ „ 9.$_{30}$ „ mięsz., „ 7.$_{55}$ „ mięszany.

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 4/6.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	122 25	123 75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 63	5 78
20-to Frankówka złota	9 63	9 70
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
Obligacye indemniz. galic. „ . 100	100 50	101 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 50	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 3/6.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	299 —	308 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	93 50	94 —
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	100 80	101 80

Warszawa, dnia 3/6.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 3/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 40	80 55
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	81 35	81 50
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	102 10	102 25
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 85	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 30	135 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 75	144 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 —	166 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 75	122 90
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 50	91 75
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 60	88 75
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 60	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	115 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 90	115 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101 25	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 50	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 40	32 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 60	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 25	122 60
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 80	102 1[illegible]
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 75
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	98 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 —	107 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 45	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	97 80
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 30	99 70
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 —
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	122 50	122 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 30
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 75	97 25

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	41 25	42 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	116 —	— —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 75
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	44 —	45 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 70	12 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 95	7 15
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	55 —	56 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	48 50	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	28 —	— —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	130 —	132 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 60	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	110 70	111 —
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	105 90	106 20
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	305 80
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	307 —	307 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	103 40	103 60
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	859 —	861 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	105 30	105 60
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	178 75	179 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2522 —	2525 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	285 —	285 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	149 —	149 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	187 75	188 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	179 50	180 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	177 —	177 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 —	317 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	142 10	142 40
WALUTY.		
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 77	5 79
20-tu Frankówki „ „	9 71	9 72
20-tu Markówka „ „	11 96	11 97
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi „ „	12 18	12 24
Tureckie liry złote „ „	11 04	11 06
Banknoty wioskie „ „	48 45	48 55
Ruble papierowe „ 100 „	122 75	123 25

Podziękowanie.

Dotknięta ciężkim i bolesnym ciosem przez śmierć męża mego, doznałam w mem nieszczęściu wielkiej pociechy okazanem mi współczuciem i oznakami czci i szacunku dla jego pamięci.

Nie mogąc wszystkim osobiście złożyć podzięki, składam ją publicznie, a osobliwie **JW. Prezydentowi m. Krakowa Dr. Ferdynandowi Weiglowi**, Świetnej Radzie miasta Krakowa, **ks. Eberhardtowi** S. J., spowiednikowi ś. p. mego męża, **ks. Stan. Załęskiemu** S. J., który pomny lat dziecinnych, okazywał zmarłemu w ciągu życia i choroby dowody swej przyjaźni, a nad grobem piękną mową pożegnał go i podniósł ciche cnoty jego, **Przewielebnemu Duchowieństwu** świeckiemu i zakonnemu, Szanownemu Towarzystwu strzeleckiemu, Szanownej Straży pożarnej wraz z jej Naczelnikiem p. **Eminowiczem**, wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, wreszcie wszystkim, którzy mu ostatnią oddali usługę, odprowadzając go na miejsce wiecznego spoczynku, składam z głębi serca staropolskie

„Bóg zapłać!“

Helena Trauczyńska
z rodziną

592 1

400 **sągów drzewa opałowego** twardego i miękkiego, z odstawą lub bez, koleją do Krakowa, do sprzedania — Wiadomość w Sułkowie, poczta Wieliczka. 582 1 3

Faeton półkryty

wiedeńskiej fabryki, **mało używany**, za przystępną cenę do pozbycia. — Wiadomość u **Meinera**, fabrykanta na Kleparzu. 597 1

J. CHYLEWSKI

FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA w **Tarnowie** podaje do wiadomości, że zdolni **ślusarze** znajdą natychmiast umieszczenie. 584 1 3

Subjekt cukierniczy

uzdolniony w tym zawodzie, jakoteż i **praktykant**, znajdzie umieszczenie w CUKIERNI **Jana Baumana** w Bochni. 585 1 4

Ktoby zechciał pod opiekę rodzicielską powierzyć dziecko jadącej osobie poważnej do Rabki podczas sezonu kąpielowego, proszę zgłosić się pod Nr. 18 ul. Szpitalna, II piętro. 593 1 2

Majątek

z 2 folwarków składający się, z lasem budulcowym, korzystnie do nabycia.

Wioska o kilka mil od Krakowa, przy szosie, do sprzedania.

Wieś w Król. Polskiem do sprzedania lub do zamiany na kamienicę w Krakowie.

Wieś blisko Krakowa i **folwark** dwieście kilkadziesiąt m. do wydzierżawienia.

Kamienica duża do sprzedania, lub zamiany na małą wioskę bez długów, lub niewielką realność we Lwowie.

Realność na przedmieściu, z pięknemi budynkami, gruntem i inwentarzem do sprzedania.

Dom z ogrodem w Wieliczce do sprzedania.

Rządca rutynowany, ekonomi (z kaucyą 1 do 3000), pisarze prowentowi i t. p. poszukują umieszczenia.

Wiadomość w **Biurze komisowo informacyjnem Wład. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 16. 595 1 2

Roman Silberbach w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem** śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.** 343 18 40

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33**, gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 20 24

☞ W **Krakowie** do nabycia w aptece **E. Stokmara.**

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych, oraz **pracownię sukien damskich.** 377 3 14

Modele paryskie.

Bona Francuska i Niemka

może zaraz znaleźć pomieszczenie. Wiadomość: Rynek Nr. 43, I piętro. 579 2 3

Rok założenia 1840.

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów i Wypożyczalnia

Franciszka Nemetschke i Syna, 593 6 10

WIEDEŃ: I. Bez. Bäckerstrasse 7. FILIA: BADEN: Bahngasse 23.

Pierwsza

ŁAŹNIA RZYMSKA

w Krakowie
pod l. 11, ulica Ś. Sebastyana.

Zakład ten umyślnie na łazienki zbudowany, według zasad i ozdobnie urządzony, posiada: kąpiele parowe i wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą **ciągle płynącą**, wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d.

Na polecenie WW. PP. Lekarzy urządzone są również **natryski** tak zwane **szkockie**, „których działanie na tem zależy, że w szybkiem następstwie działa naprzemian woda gorąca i zimna; natryski takie przez podniecanie korzystnie działają na ustrój ludzki w licznych chorobach układu nerwowego.“ 541 6 6

Na nagrody!



Poleca księgarnia wydawnicza **J. M. Himmelblaua** w Krakowie własne wydawnictwa, jakoteż bogato zaasortowany skład tańszych dziełek, polec. przez Radę szk. kraj. w eleganckich oprawach. Katalog na żądanie darmo. Zarządom szkół odstępuję znaczny rabat. 590 1 4

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

☞ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☜
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki **skład bielizny** dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku **płótna** i szirtingu; także wielki **skład** płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z **haftem** wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane pika złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z tranami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

366 19 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☞ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☜

Z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem 10 godzin jazdy. — Z Rzeszowa odchodzi codziennie wóz osobowy pocztowy rano „ godzinie 6 wprost do Zakładu.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

w okolicy górzystej, 110 metrów nad poziom morza, otoczony wieńcem szpilkowych lasów, ochroniony od przeciągów, w lasach przeszło 2 mile spacerów.

Szczawy słone alkaliczne jod i brom zawierające,

przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą zalecane w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w wielu chorobach kobiecych, skórnych, syfilistycznych i nerwowych.

Zakład posiada 600 pokoi umeblowanych w cenie od 20 centów do 3 złr. na dobę, łóżka sprężynowe, materace włósienne, pościel nową i świeżą. Łazienki murowane, wanny metalowe, kąpiele jodowe, borowinowe, żelazne, parowe, natryskowe, obojętne, zimne, pływalnie, aparat Waldenburga, żętycę, wszystkie wody krajowe i zagraniczne, aptekę, gimnastykę połączoną ze szkołą tańców.

Dla wygody i przyjemności służą: kaplica, czytelnia, czasopisma, strzelnica, welocipedy, doborowa kapela, sala balowa, dwa fortepiany, teatr, koncerta. Pięć restauracyj (dwie izraelickie), cukiernia, kawiarnia, bilard, zakład fotograficzny, urząd pocztowy i telegraficzny, trafika, 5 sklepów: korzenne, bławatne, galanteryjne, piekarnie, rzeźnia, mleczarnia, kwiatarnia, ogród warzywny.

Dla Izraelitów dom modlitwy. Cyrulik, akuszerka, krawcy, szewcy, praczki, szwaczki, dostateczna usługa, powozy. Kosztowne wodociągi czyszczą ulepszoną kanalizacyę, odświeżają powietrze przez wodotrysk, skrapianie ulic podczas upału, zabezpieczają domy od pożarów.

Sezon kąpielowy dzieli się na 3 okresy — pierwszy trwa od 20go maja do 20 czerwca — drugi od 20 czerwca do 20 sierpnia — trzeci okres trwa od 20go sierpnia do końca września.

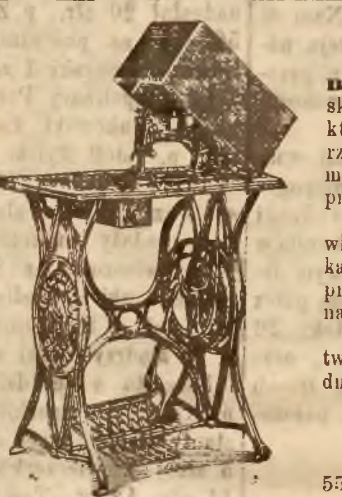
W pierwszym i trzecim okresie mieszkania są o jedną trzecią część tańsze; chorzy opatrzeni świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, będą tylko w pierwszym i trzecim okresie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

Wyłączny wywóz Iwonickiej wody, soli i ługu na rok 1884 objął WPan Wentzl w Krakowie, do którego z każdem zamówieniem udawać się należy.

Zamówienia na mieszkania, powozy i wózki przyjmuje, broszury wysyła opłatnie **Zarząd kąpielowy w Iwoniczu.**

☞ Otwarcie kolei żelaznej (Transwersalnej) nastąpi 1 lipca 1884 roku ze stacyą w Iwoniczu. 569 2 6

Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej 5 godzin jazdy. — Z Sanoka codziennie odchodzi wóz osobowy pocztowy o godzinie 3 rano wprost do Zakładu.



P. T.

Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży **maszyn do szycia**, mając zawsze najlepsze **wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, które starać się będę nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie maszyny do szycia familijne, jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, coby nie był przezemnie zadowolony.

Niemiecki wyrób, który obecnie ma bezsprzecznie wielkie zalety, wyparł zupełnie przestarzałe tak zwane „Amerykańskie oryginalne Singera“ maszyny do szycia, a o prawdziwości mego twierdzenia każdy nawet nieznawca przekonać się może.

Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień; na wypłaty miesięcznie, przy płaceniu gotówką odpowiedni udzielam rabat.

Z uszanowaniem
Telesfor Jonas,
Kraków, ulica Św. Jana, Nr. 5,
Skład główny Maszyn do szycia.

558 3 5

Dr. J. DANIELSKI

z Krakowa ordynuje przez sezon kąpielowy jak w roku zeszłym w **Żegiestowie.** 564 4 10

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43**, pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 19

☞ LICYTACYA ☜ obrazów olejnych

ul. Grodzka 59, w sklepie. 594 1 3

Począwszy od dnia 5 b. m. odbywać się będzie za zezwoleniem Sw. Magistratu codziennie od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 6 wieczorem, licytacya obrazów olejnych w pięknych ramach, na którą się Szanowną Publiczność najuprzejmiej zaprasza.

Ulica Grodzka, l. 59, w sklepie od frontu.

A. LIPCZYŃSKI magazyn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I. otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon wiosenny i letni.

Posiada również na składzie **gotowe ubiory** w wielkim wyborze. 566 3 4

Zakład wodoleczniczy Bystra pod Bielskiem

(Śląsk austr.)

pół godziny jazdy od stacyi kolejowej Bielsk-Biała, trzy godziny jazdy koleją od Krakowa oddalony,

otwarty od 15 maja b. r.

Lekarz zakładowy
Dr. **T. Bieliński.** 473 9 10

Młodzieniec

w wieku od lat 15 może znaleźć umieszczenie **do praktyki malarskiej.** — Zgłoszenie przy ulicy Krupniczej Nr. 3. 552 4 4

Dr. Antoni Mars

Docent Uniw. Jagiellońskiego, ordynować będzie w **Krynicy** pod „Pagajem“ począwszy od **15 czerwca b. r.** 555 3 3

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach pooczawszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

☞ **CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.** ☜ 275 20 30

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

35 42 **3000**

zapasowych kobierców (10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Student medycyny III roku znający języki: francuski, niemiecki i rosyjski, pragnie wyjechać z chorym do wód dla towarzystwa i pomocy. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Młody człowiek ze szkół warszawskich, posiadający język polski, rosyjski i francuski, poszukuje lekcyj, lub odpowiedniego umieszczenia. Oferty proszę składać w Administracyi „Nowej Reformy“ pod L. M. L.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjkowski.